

Sam rozpylacz ropy można w razie zatkania się w kilka minut odjąć, oczyścić i napowrót złożyć, i zaraz dalej używać.

Pompę ręczną do ropy umieściłem w dogodnym miejscu w kotłowni a i plynowskaz zbiornika popędowego jest w kotłowni widoczny, a nie przy samym zbiorniku na dworze, bo to jest wielce niedogodne dla obsługującego robotnika, zwłaszcza w porze zimowej.

W instalacji tej można używać jako opału tak ropy jak i oleju niebieskiego.

Próbowałem tak jednego jak i drugiego materiału i mogę tak samo jak inni stwierdzić, że opalanie tem płynnem paliwem jest niepomniernie lepsze, niż opalanie węglem. Odpowiednią ilość pary otrzymuje się bardzo łatwo, a tem samem odbywa się popęd gorzelni łatwiej i raźniej. Użycie ropy jako paliwa jest o wiele tańsze, niż użycie oleju niebieskiego, natomiast olej jest o wiele bezpieczniejszy w użyciu, gdyż zapala się dopiero wtedy, gdy jest ogrzany do 80°C , podczas gdy gazy z ropy zapalają się przy znacznie niższej temperaturze. Tam też, gdzie użycie ropy jest mniej bezpieczne ze względu na szczupłość miejsca i t. p. okoliczności, tam należy użyć oleju.

Przerw w popędzie gorzelni, jakie się zdarzają z powodu braku pary przy zastosowaniu opału węglem, teraz niema. Gdy dawniej kocioł często nie mógł nastarczyć potrzebnej ilości pary, to teraz wydaje jej tyle, że w ciągu $7\frac{1}{2}$ do 8-godzinnego ruchu gorzelni muszę często zaprzestawać palenia, gdyż ciśnienie pary wznosi się ponad dozwolone 6 atmosfer. Kotły parowe o powierzchni 35 m^2 są, jak wiadomo, za małe dla gorzelni siedmiohektolitrowej, i to się przyczynia do większego niżby należało zużycia węgla; użycie ropy usuwa tę wadę.

Spalenie tak ropy jak i niebieskiego oleju jest u mnie zupełne, gdyż z komina nie wydobywa się ani ślad szarego dymu, ukazuje on się tylko na początku wzniesienia ognia w palenisku.

Do osiągnięcia należytego spalenia

jest potrzebne odpowiednie ustosunkowanie dopływu ropy i pary do rozpylacza i odpowiednie nastawienie zasuw kominowej. Jeżeli się to wszystko dobrze ustawiło, wtedy płomień przybiera kolor oślepiająco biały; gdy tego objawu niema, to spalanie się jest niezupełne.

Płomień powinien zająć cały przekrój rury ogniowej; gdy tego się nie osiągnie, to zużycie opału jest nieprawidłowe, a prąd powietrza i para chłodzą ściany kotła, parę zaś w kotle trudno zebrać.

Skargi na ten opał mają swe źródło w nieumiejętnem obchodzeniu się z nim, albo też w wadliwym założeniu instalacji. Słyszy się nieraz, że w gorzelni X omal że się gorzelnik nie spalił, w gorzelni Y zaś ropa nie chce się palić, zastyga w rurach i t. p., w trzeciej znów gorzelni mówią, że opał ten więcej kosztuje, niż węgiel itd. itd.

Dziwię się tym głosom, bo ja dotąd mogę tylko pochwały na ten opał wypisywać, przytem wyraźnie muszę zaznaczyć, że dla naszej gorzelni jest on o 50% tańszy, niż węgiel.

Dawniej spalałem w gorzelni bolszowieckiej po 10 ctnm. dobrego węgla (wliczam tu straty i kradzież) na wyrób 7 hl spirytusu dziennie, dziś, a palę już od miesiąca, zużywam nie więcej nad 4.42 ctnm. ropy (względnie 4.45 ctnm. oleju).

Cały nasz kontyngent i nieco nadkontyngentu wypędzam w 240 dniach. Porównawczy rachunek kosztów opału gorzelni w jednej kampanii przedstawia się przeto następująco:

Spala się w 240 dniach:

2400 ctnm. węgla à 3 20 K. = 7680 K.

1060 " ropy à 3.20 " = 3393 "

1068 " oleju à 3 84 " = 4101 "

Z tego widzimy, że opał płynny jest w porównaniu z węglem o wiele tańszy. Używając ropy zaoszczędzimy 4000 kor. na opale. Jest to zatem rubryka poważna; kwestyi przeto zastosowania tego opału w gorzelni nie powinno się lekceważyć.

Stanisław Człowiekowski.